



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Gracjan F. Majka OFMCap

ŚWIĘTY
OJCIEC PIO

Wydawnictwo WAM
Kraków 2013



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Seria wydawana od 2000 r. przedstawia panoramę postaci współtworzących Kościół na przestrzeni wieków. Kolejne książki odkrywają bieg życia, twórczość i najważniejsze osiągnięcia prezentowanych bohaterów na tle szeroko ujętych procesów historyczno-kulturowych.

Ostatnio ukazały się:

Bp Andrzej Dziuba: KARD. STEFAN WYSZYŃSKI

Stanisław Cieślak SJ : BŁ. RUPERT MAYER SJ

Stanisław Szczur: JAN XXII

ks. Jan Sochoń: BŁ. KS. JERZY POPIEŁUSZKO

Piotr Stefaniak: BŁ. JOLENTA

Agnieszka Kijewska: BOECJUSZ

Wojciech S. Magdziarz: KARDYNAŁ RICHELIEU

Piotr Stefaniak: KONSTANCJA KSIĘŻNA HALICKA

Paweł Zajac OMI: ŚW. EUGENIUSZ DE MAZENOD

s. Alina Merdas: ŚW. ZOFIA Magdalena BARAT

Piotr Stefaniak: ŚW. MAŁGORZATA WĘGIERSKA

Joanna Wilkońska: JAN PAWEŁ II

Piotr Stefaniak: BŁ. SALOMEA

Édouard Brion: EUSTACHY VAN LIESHOUT

Małgorzata i Stanisław Dziedzic: ABP JÓZEF BILCZEWSKI

ks. Kazimierz Panus: ŚW. JAN Z AVILI

Joanna Petry Mroczkowska: HILDEGARDA Z BINGEN

Wojciech S. Magdziarz: ŚW. WINCENTY À PAULO

Wszystkie wydane tytuły Czytelnik znajdzie
na stronie internetowej

e.wydawnictwom.pl/seria/wlk

© Wydawnictwo WAM, 2013

Redakcja
Anna Papierz

Projekt okładki
Jadwiga Mączka

ISBN 978-83-7505-907-6

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 19 września 2011 r., l.dz. 320/2011.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Wstęp

O d najmłodszych lat życia, od dojścia do używania rozumu każdy człowiek stawia różne pytania, choćby takie, jak: po co żyje, do czego winien dążyć? Dla ludzi wierzących jasną odpowiedź daje wiara. Już jako dzieci dowiedzieliśmy się, że człowiek żyje po to, aby Pana Boga kochał, czcił Go i osiągnął zbawienie. Z czasem, gdy zrodziły się problemy, przyszło cierpienie, pojawiły się nowe pytania: dlaczego cierpię, za co, komu, czemu ono służy. Czy można je jakoś wykorzystać? A może to pech, fatum, taki los?

Tego rodzaju pytania pojawiały się także w głowie Francesca Forgione, później o. Pio. Zapytywany o zachodzące w jego życiu wydarzenia odpowiadał z prostotą dziecka: „nie wiem. Sam dla siebie jestem tajemnicą”. W naszym opowia-

daniu o jego życiu przypomnimy najważniejsze fakty i jego odpowiedź na to, co się z nim działo. W opisie jego życia wykorzystano opracowanie biografii *Weź udział w mojej męce*, gdzie podano także bibliografię.

*Od początku
pod znakiem cierpienia*

W szczepienie przez chrzest ludzkiej istoty w Chrystusa zakłada powinność naśladowania Go. Kryje ona w sobie szczególny paradoks. Aby zdobyć życie obiecane wierzącym przez Chrystusa – trzeba stracić to, które się posiada. Zdaje się to kłócić z wrodzonym pragnieniem życia. A Jezus mówi wyraźnie: „Kto straci swoje życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (por. Mk 8, 35). Ten ewangeliczny paradoks przedziwnie ujawniał się już od dzieciństwa w życiu Francesco Forgione, znanego dziś jako o. Pio z Pietrelciny. W życiu dziecka pierwszym po narodzeniu jest krzyk, oznajmiający ból. Bywa, że jak cień towarzyszy on po ostatnie tchnienie człowieka. Nie inaczej było i w życiu tego dziecięcia.

Rozważmy najważniejsze fakty z jego życia. Od początku było ono bardzo zwyczajne i nie nie wskazywało, aby miało być niezwykle. Jak każde dziecko, także i on jako maluch płakał, tulił się do matki. Z czasem zaczęły się pojawiać jakieś znaki. Były to zjawy, tajemnicze ataki jakichś mocy. Pytał matkę, co to wszystko ma znaczyć. Czy ma się zmagać z tym wszystkim? Kto to jest? Jednocześnie odkrywał w sobie dziwne pragnienie wierności Bogu za wszelką cenę i dochodził do rozpoznania swego powołania: poświęcenia życia Bogu.

Przyszedł na świat 25 maja 1887 r. w małżeństwie Grazio Forgione i Giuseppy Di Nunzio w Pietrelcinie, niedaleko Benewentu we Włoszech. Był czwartym, kolejnym dzieckiem tego małżeństwa spośród w sumie ośmiorga rodzeństwa, z których czworo zmarło w niemowlęctwie. Rychłe zgony dwojga młodszego rodzeństwa były dla rodziców znakiem zapytania: dlaczego dzieci umarły? Oboje, ludzie prości, bez żadnego wykształcenia, analfabeci, ale głęboko religijni, odpowiadali sobie: widocznie tak Bóg chciał. Trzeba zgodzić się z Jego wolą.

To drugie ich dziecko już następnego dnia zostało ochrzczone w pobliskim kościele para-

fialnym. Zaleknionego o życie dziecka ojca proboszcz pocieszał: „wszystkie dzieci po urodzeniu są słabe. Miejmy nadzieję ...”. Grazio jednak myślał swoje. Na chrzcie dziecię otrzymało imię Francesco – na cześć popularnego w tym regionie świętego Franciszka z Paola (1436-1507) w Kalabrii, który jako franciszkanin zasłynął sławą cudów. Matka, Giuseppa Di Nunzio, całą macierzyńską troskę wkładała w to, aby dziecię żyło i wzrastało w klimacie wiary chrześcijańskiej. Dziecko było jednak słabe, często chorowało i płakało. „Co mu jest? – zastanawiał się Grazio. – Chyba diabeł urodził się w moim domu...” Z czasem Francesco zwierzył się matce: „Mamo, pokazują mi się jakieś zjawy ... tak się boję! Co to może być?” Matka pocieszała go, jak mogła: „Synu, nie martw się ... może to jakoś przejdzie? Ufaj Bogu!” W sercu jednak zastanawiała się: co mu może być? Czyżby jakaś nowa choroba?

Francesco szybko dojrzewał duchowo. W tyglu cierpienia, ataków szatana, a także charyzmatycznych darów, które już w dzieciennym wieku zaczęły się ujawniać, myślał o poświęceniu się Bogu. Później, po latach, wyznał: „Miałem wtedy pięć, może sześć lat. Modliłem się w kościele i odczułem pragnienie całkowitego poświęcenia

się Bogu. Ukazało mi się Serce Pana Jezusa i zachęciło, bym się zbliżył do ołtarza. Jezus położył rękę na mej głowie, pragnąc w ten sposób potwierdzić, że podoba Mu się to moje postanowienie ofiarowania i poświęcenia się Jemu i Jego miłości ...” Francesco od najmłodszych lat zdradzał zamiłowanie do modlitwy. Gdy przebywał w gronie kolegów, był małomówny, zamyślony, choć lubił się bawić, figlować.

Nadszedł czas pójścia do szkoły. „Niech się uczy – zdecydowali rodzice – może coś z niego wyrośnie. Może zostanie nauczycielem, księdzem?” Pierwszym jego nauczycielem był Cosmo Scocca. Gdy Francesco zaczął naukę, przyszły znowu choroby (ból żołądka, gorączka). Musiał przerwać naukę. Co mu jest? – zastanawiali się rodzice. Grazio zdecydował: „Niech idzie do pracy na roli, a na razie niech pasie owce”. Gdy chłopiec powrócił do zdrowia, znowu podjął naukę. Jako dziecko pilnie uczęszczał do kościoła na Mszę św. Został nawet ministrantem. Polubił go proboszcz, który w duszy myślał sobie: może zostanie księdzem, może tutaj go przeznacza?

W 1896 r. Grazio wraz z Francesco wybrał się furmanką na pielgrzymkę do sanktuarium św. Peregryna w Altavilla Irpina. Tłumy wiernych,

błagalne modlitwy chorych, uroczysta Msza św. pod przewodnictwem biskupa zrobiły na chłopcu ogromne wrażenie i nasunęły pytania: dlaczego ludzie cierpią? Zapytany ojciec zbył chłopca: „Później sam o tym się dowiesz ...”.

Po powrocie Francesco był dalej słaby i anemiczny. Trawiła go wysoka gorączka, czuł ból w piersiach. Wezwany lekarz, Andrea Cardone, orzekł, że musiała nastąpić jakaś infekcja. Inny lekarz stwierdził chorobę jelit. Trwało to ponad pół roku. Choroba poważnie go osłabiła. Na wiosnę 1897 r. powrócił do zdrowia. Poszedł do szkoły. Prawdopodobnie w 1898 r. przystąpił do pierwszej Komunii św., a 27 września 1899 r. przyjął w Pietrelcinie sakrament bierzmowania. Było to wielkie przeżycie. Pamiętał o nim przez lata, bo w 1914 r. tak pisał, będąc obecnym w czasie udzielania tego sakramentu: „Moje serce wprost płakało z pociechy, jaką dał mi wtedy Duch Święty. Już na samą myśl o tym ogarnia mnie i pali jakiś żar. Jakże byłbym szczęśliwy, gdyby ów żar mnie spalił!” (Ep¹ I, s 471).

¹ Cytowane fragmenty z Listów o. Pio zostały zaczerpnięte z *Padre Pio da Pietrelcina, Epistolario*, I, II, III, IV, wyd. w San Giovanni Rotondo 1973-1984 (skrót: Ep I, II, III, IV).

Powiększała się rodzina. Przychodziły na świat następne dzieci. Rodzina żyła ubogo, bardzo skromnie. Rodzice ciężko pracowali na roli, ale to nie wystarczało. Ojciec, chcąc zaspokoić potrzeby licznej rodziny, postanowił pojechać na pracę zarobkową. W marcu 1900 r. dotarł do Brazylii. Tu jednak nie było łatwo o pracę. Wkrótce wrócił do Pietrelciny, by następnie udać się do Stanów Zjednoczonych. Tym razem jego pobyt „za wielką wodą” trwał w sumie 6 lat. Gdy wrócił, zastał syna jako kleryka w klasztorze kapucynów.

Spis treści

Wstęp	5
Od początku pod znakiem cierpienia	7
Za Chrystusem śladami św. Franciszka	13
Gorąco pragnął zostać kapłanem	21
Obdarowany godnością kapłańską	27
Zaproszony do udziału w męce Jezusa	37
Bolesne dziesięciolecie (1923-1933)	44
Czy koniec prześladowań?	54
Kochajcie Maryję i szercie Jej kult!	74
Do końca na krzyżu Chrystusa	97
Wierny syn Kościoła	105
Ostatni dzień życia o. Pio na ziemi	112
Trudności z kanonizacją Ojca Pio i kanoniczne uznanie jego świętości	117